

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie
kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
titu lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i 1/2.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frencler“ w Warszawie.

Prenumerate przyjmują w Piotrkowie: Biuro Radakcyi i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

| | | | |
|----------------|---------------------|------------|------------------------|
| w Częstochowie | W. Zieliński. | w Łasku | W. Józef Pniewski. |
| w Będzinie | „ Janiszewski Stan. | w Łodzi | „ Janiszewski Leopold. |
| w Brzezinach | „ Szolowski Teodor. | w Radomsku | „ Ruskowski Erazm. |
| w Dąbrowie | „ Hlasko Antoni. | w Rawie | „ Leszczyński Klemens. |

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

KSIEGARNIA

F. JĘDRZEJEWICZA

w Piotrkowie przy placu Aleksandryjskim

(vis a vis Składu Win Wierzbickiego).

Świeżo zaopatrzoną została we wszelkiego rodzaju wykwintne wydawnictwa gwiazdkowe, wielki dobór przed-
miotów galanteryjnych oraz gier i zabawek dziecięcych.

(2—1)

E. KOLIŃSKI i M. PACEWICZ

Księgarnie, Składy nut i ekspedycje pism peryjodycznych
w Piotrkowie, w Częstochowie i w Tomaszowie Rawskim.

polecają na GWIAZDKĘ:

Książki i nuty nowe i dawniej wydane na podarunki dla młodzieży i dorosłych, — piękny wybór obrazów (Oleodruków) w ramach i bez ram, — ozdobny pa-
pier listowy i inne materyjały piśmienne, — świeżo otrzymane z Paryża bardzo gustowne Towary Galanteryjne, — oraz Gry i Zabawki dla dzieci.

Z powodu kończącego się roku, Księgarnie powyższe polecają się z prenumeratą na rok następnny Czasopism krajowych i zagranicznych, oraz

Gazet Codziennych.

(2—1)

E. Koliński i M. Pacewicz.

Jednodniowy spis ludności miej- skiej.

W roku 1871, dnia 16 go grudnia, do-
konany był w tutejszym mieście pierwszy
jednodniowy spis ludności, a rezultat tego
spisu był podany w miejscowych „Wiado-
mościach Gubernijalnych“ i następnie w
„Roczniku“ piotrkowskim. Leży przed na-
mi odbitka z gazety, a poza nami lat dzie-
sięć, od owej daty ubiegłych. Ponieważ
także spis ma się temi czasy odbyć pono-
wnie, pozwalamy przeto sobie, a raczej po-
czuwamy się do obowiązku, o tem, jak się
jedno z warszawskich pism wyraża, *poli-
czeniu się*, słów parę i w naszym zamieścić
piśmie.

Przedmiot to tak pojęty i obszerny, że
naprawdę jesteśmy w obawie, czy potrafi-
my go — najprzód ująć w karby, odpowie-
dnie udzielonemu miejscu, a powtóre — od-
dać w sposób nie nurzący i nie nudzący
czytelnika. Bądź co bądź — w poczuciu obo-
wiązku — przystępujemy do rzeczy.

Otóż przedewszystkiem, musimy posta-
wić sobie do rozwiązania zadanie: jaki jest
cel podobnego spisu?

W ogólności w zbieraniu statystycznych
danych, może być zainteresowanem Pań-
stwo i społeczeństwo — nauka. Gdy pomi-
niemy wyższe zadania statystyki, jak zbieranie
danych w celu wyświelenia pojedyn-
czych urządzeń państwowych, o oświacie
narodu, o warunkach zdrowotnych, o prze-
myśle, rolnictwie i t. d. i t. d. — państwo po-

trzebuję mieć dokładny spis ludności na-
wet i w takich celach, jak rozkład ciężar-
ów wszelkiego rodzaju, podatków, poboru
do wojska. Takim celom odpowiadają, a
raczej zadość czynią dane, na szerokim
zbierane polu, w narodzie, w państwie. Dla
osiągnięcia tych danych Państwo posiada
urzędowe drogi; drogi te wszelako nie wszę-
dzie okazały się dostatecznymi, z jakiego
to powodu w spisach ludności, w wielu
miejscach, przyjęło udział społeczeństwo,
a jednodniowe peryjodyczne spisy, odby-
wane w *całem* Państwie, przyznane są obeci-
nie, co do dostarczenia danych, za najdo-
kładniejsze. Nauka nawet wyrobiła *szemat*,
nie podając go wszelako za niewzruszalny
t. j. za taki, jaki wszędzie i bez zmiany
może być spożytkowywany. Dane przy jedno-
dniowym spisie, przez wielu i nie specjal-
nych zbierane ludzi, nie mogą być skiero-
wane do specjalnych celów; a ostatecznie
i te ogólnikowe dane muszą być opracowa-
ne przez ludzi, posiadających pewne w tym
kierunku wyrobienie, bo „suche szeregi
cyfr“ i bez należytego ugrupowania poda-
ne, „mogą tylko budzić do statystyki wstręt”,
nie mówiąc już o tem, że wyniki w takim
razie będą nietylko że na nie nie przydatne,
lecz poprostu fałszywe. Przeciwnie, staty-
styczne dane, odpowiednio zebrane i przez
ludzi specjalnych opracowane, nietylko, że
zarządowi przychodzą w pomoc, lecz nadto
„statystyka wtedy, jako nauka porówna-
wczą, jasne rzuca światło na materyjalne
podstawy, na zarząd kraju, ustrój społe-
czeństwa i różnorodne urządzenia każdego,
oddzielnie wziętego państwa, i staje się

przeto środkiem, wzbudzającym silne i zba-
wienne współubieganie między rozmaitymi
narodami“.

Naturalnie spisy ludności, dokonywane
na ograniczonej bardzo przestrzeni nie mo-
gą mieć na celu szerokich, narodowych,
ogólno-państwowych celów; w niewielkich
miastach, lub małych miejscowościach i dla
celów rządowych mogą być wystarczający-
mi urzędowe spisy, jak nas o tem w pe-
wnej mierze przekonywają cyfry w r. 1871
zdobyte, a porównane z takimiż, z roku po-
przedniego, na drodze urzędowej zebranymi.

Nie przeczymy bynajmniej, że przy szcze-
rem zainteresowaniu się licznych rachmi-
strzów, dokładność w zebraniu danych mo-
że być większą (nigdy absolutną); lecz o-
prócz tego, a co może większej będzie wa-
gi, przy jednodniowym spisie ludności ma-
łych miast, do szematów może i powinno
być załączone parę takich rubryk, jakie da-
dzą się zapisać i przez ludzi nie facho-
wych, a z których to rubryk można jednak
otrzymać dane, mające w danej chwili bez-
pośredni związek z bytem miejscowości.
W takim razie rezultaty spisu, nie pozosta-
łyby martwą i bez zastosowania literą, lecz
przeciwnie, przy dobrej woli, mogłyby po-
służyć za wskazówki do działań w tym lub
owym kierunku, do wyrównania w zakre-
sie możliwości wydatniejszych braków. Gdy-
by podobne rubryki były wprowadzone i
dokładnie wypełnione, a następnie kryty-
cznie opracowane, ludziom podejmującym
się pracy około jednodniowego spisu, nale-
żałoby się wtedy rzetelny od swego społe-
czeństwa dank.

Ażeby nas nie posądzono o cześć słowa co do projektu tych pewnych rubryk, niektóre z nich dla przykładu podamy, zastrzegając, że je dajemy tylko jako próbę, a powtórę, przy każdym nowym spisie—inne oprócz tego, nowe rubryki mogą być na dobre. I tak: ponieważ jest nadzieja, że niedługo zostanie u nas zorganizowane Towarzystwo Dobroczynności, a więc zebranie ścisłych wiadomości o rzeczywistej nędzy, jak również o żebrakach wędrownych, może mieć na razie, podrzędną wprawdzie, lecz praktyczną wartość, bo przygotuje podstawę do przyszłych zajęć. Dalej — kwestyje zdrowotne oddawna nas zajmują, a poważniej niy od r. 1874, t. j. od czasu urodzenia się nieboszczyka komitetu sanitarnego; w celu jednakże poprawy tych warunków zrobiliśmy bardzo niewiele, i to tylko przy usiłowaniu pojedynczych jednostek. Otóż nie byłoby zbyt rzeczą dowiedzieć się, wiele mamy, na jakich ulicach i w jakich warunkach suteren i poddaszy? ilu mieszkańców naszego miasta zajmuje podobne mieszkania? gdzie są sutereny przerobione z piwnic? gdzie wielka wilgoć i brak światła, w wielu domach i gdzie są mieszkania nad miejscami ustępów? gdzie podwórza i studnie utrzymane są nieczysto? Jeśli się także do zwykłych rubryk dodała jeszcze jedna dla zaznaczenia, ilu czysto miejscowych około lat 10-u dzieci pobiera i gdzie nauki, a wielu ani czytać, ani pisać się nie uczy, dołączony przy tem oddzielny dla starozakonnych i ich hederów rubrykę — to i taka zdobycz, jasno obstawiona, nie byłaby bez wartości. Policzenie idyotów i pijaków, przy zbieraniu danych przez wielu rachmistrzów, jakkolwiek nie byłoby łatwym, to przecież i takie dane, chociażby dla porównania z innymi miejscowościami, nie byłyby zbyt cennymi.

Gdyby się wszelkie dane cokolwiek rozspecjalizowały, wypadłoby może rozdać po dwa druki, jak to w Warszawie ma miejsce.

Rzuciwszy te kilka pomysłów w celu wyrobienia odpowiedniego szematu, pozwalamy sobie, ze względu na poprzedni wykaz, zwrócić uwagę na pewną okoliczność. Wpisywanie do wykazu gotowych danych, na przykład urodzin z pewnego roku, niema najmniejszej wartości, a to z powodu, że do ksiąg metrycznych, w tym lub owym roku zapisane są dzieci, urodzone przed laty kilku, kilkunastu nawet; chcąc przeto podać, chociażby przybliżoną liczbę urodzin, wypadła odczytać każdą metrykę i zebrać

dane za lat kilka; liczby bowiem, bez krytyki wypisane, dadzą wywody nieprawdziwe, jakto miało miejsce w wykazie za rok 1871, gdzie znajdujemy urodzonych w owym roku 364 kat. i 411 żydów, co razem z 39 prawosławnymi i ewangelikami, da poważną cyfrę 814! Myśmy opracowywali wykazy z ruchu ludności w latach późniejszych (1875—76 i 77), kiedy się ludność znacznie zwiększyła, a mimo to i wtedy, po przejrzaniu każdej metryki z osobna, otrzymaliśmy:

| | urodz. żydów | zmarł. przyr. | |
|------|--------------|---------------|------------|
| 1875 | 647 (220) | 325 322 | czyli 2,2% |
| 1876 | 607 (200) | 290 317 | " 1,86% |
| 1877 | 643 (272) | 411 232 | " 1,4% |

(Urodziło się żydów średnio rocznie 230). Od ogólnej liczby zmarłych muszą być także odliczeni ci ze zmarłych w więzieniu i szpitalach, którzy tam byli przywiezieni z innych miejscowości, bo inaczej i cyfra zmarłych nie będzie rzetelną, a więc i odpowiednie wywody będą, co najmniej, kruche.

Gdybyśmy na podstawie liczb z lat 3-eh zebranych, i o ile się to dało — opracowanych, poważyli się stawić wniosek o normalnym, z zasobów wewnętrznych, przyroście ludności, to otrzymalibyśmy wynik, że ludność naszego miasta o własnych siłach, w niczem nie przeszkadzana, mogłaby się zdwoić w przeciągu lat 42 (tabl. u Haushoffera str. 115). Lecz i ten wywód nie dałby jasnego wyobrażenia o istocie rzeczy, bo lata 1873 i 1874, lata panujące u nas cholery, zmniejszyły miejską ludność (jak wykazał rachunek o 86); średnia zatem przyrostu, za lat 5, wzięta byłaby o wiele niższą, a jakże dalece różną od tej, którą podał wykaz z r. 1871, mianowicie 3,2%; przy takim przyroście, ludność by się zdwoiła o własnych siłach w przeciągu lat 18—20-tu, chociaż wogóle ludność nie wzrasta podobnie jak kapitał: najbliższy podmuch, który nawet uciec się nie daje, może zachwiać i naruszyć prawidłowość przyrostu.

Jeżeli do wykazu ponownie mają wejść dane odnośnie do wyrobów, przemysłu, zbytu, to i do tych danych wypadła się odnieść z odpowiednią krytyką. Wyroby na przykład piekarzy w r. 1871 podane zostały na rs. 29,100, kiedy tymczasem jeden tylko z renomowanych naszych piekarzy musiał na tyleż, a prawdopodobnie na wiele więcej rocznie produkować. Toż samo da się powiedzieć o rzeźnikach, sprzedających niy to rocznie, towaru swego za rs. 22,000; o cukiernikach, sprzedających wy-

robów za 4,300 rs. i t. d. Dość wziąć za podstawę liczbę mieszkańców tylko miejskich i obliczyć roczną konsumecyję pieczywa, przy średnich racyach na osobę, to już się inna otrzymana cyfra; a przecież miejskie pieczywo idzie i na okolice, dla partyj pielgrzymów, oraz w pewnej części dla przechodzącego do obozu wojska i t. d. ¹⁾

Nie rozumiemy także celu, w jakim przy spisie jednodniowym ludności, podane zostały z tegoż i poprzedniego roku meteorologiczne dane. Jeżeli zmiany atmosferyczne i wpływy pór roku mogą oddziaływać na ten lub ów przejaw, to suma tylko pewnych i to niejednokrotnie powtórzonych zmian, może dopiero być wzięta pod rozwagę i to naturalnie wtedy tylko, kiedy się ma dane odpowiednie, lub gdy się opracowuje specjalny dział. W danym roku, w skutek tych lub owych atmosferycznych wpływów, mógł być większy lub mniejszy urodzaj, większy lub mniejszy dostatek, większa lub mniejsza ilość ludzi mogła się ożenić, zachorować, umrzeć; ależ wtedy wpływy i wyniki muszą być nie luźnie, lecz jasno i dokładnie zaznaczone, we wzajemnej od siebie zależności, co naturalnie może być zadaniem tylko specjalnej statystyki, lub specjalnego działu.

Stawiając te nasze maluchne co do jednodniowego spisu postulaty, nie mamy bynajmniej na celu zmniejszyć doniosłości samego spisu; przeciwnie — idzie nam o podniesienie jego praktycznej wartości. A wartość takich spisów podniosłaby się o wiele, najprzód wtedy, gdyby takie spisy w niedługich odstępach czasu i według zbliżonych, a raczej do pewnego stopnia ujednostajnionych (dla jednego razu) szematów, mogły się odbywać w całym Królestwie; powtórę — jeśli się spisy odbywają w ograniczonych małych miejscowościach, niechby wtedy, oprócz „policzenia się”, zwróconą była uwaga na takie objawy, czy też strony życia, które łacniej przez delegowanych-

¹⁾ Ceny pieczywa każdemu z nas znane; ludność zaś miejska, według ukończonego w roku zeszłym w miejscowym magistracie spisu przy sporządzeniu nowych ksiąg ludności, wynosiła wtedy 20,941; na dzień zadowolniliśmy się tylko liczbą 21,000; z tego odtrąciwszy 1500 na wojsko, używające własnego pieczywa, przypuścimy, że pozostałe 19,500, dziennie użytkowały pieczywa tylko za 2½ kop. (5 groszy), to i w takim razie na rok otrzymała się cyfra nader poważna — 177,938 rs., suma bardzo niedaleka od tej (217,000), jaka figuruje w wykazie za rok 1871 jako wykaz wartości wszystkich miejskich wyrobów, produktów. Przepuszczalny obrachunek z roku bieżącego łatwo zastosować do ludności o parę tysięcy mniejszej, t. j. do 16,949 z r. 1871.

Z NOTATEK PRZYRODNIKA.

II.

Jednym z bardziej zaciiekawiających publiczność oddziałów wystawy elektrycznej w Paryżu, było tak zwane muzeum zabytków (le musée rétrospectif), mieszczące w sobie pamiątki po tych uczonych, którzy pracami swymi do dzisiejszego stanu nauki o elektryczności się przyczynili. W pięknej, światłem elektrycznym błyszczącej sali, wśród biustów, portretów, ksiąg i autografów, widzimy także i te same przyrządy, których badacze przy doświadczeniach swoich używali. Są to prawdziwe relikwije nauki.

Ze względu na zajmującą nas kwestyję, wspomnimy tu ze czcią nazwiska trzech mężów. Pierwszym z nich jest Oersted, profesor fizyki w Kopenhadze (1777—1851), ojciec całej części nauki, zwanej elektromagnetyzmem; drugim Ampère, ubogi profesor szkoły politechnicznej w Paryżu (1775—1836), kontynuator prac Oersted'a nad magnetyzmem; wreszcie Faraday, (1794—1867)—ojciec nauki o tak zwanej indukcji.

Bussola (igielka magnetyczna), ta sama, której Oersted do prac swoich używał i wy-

stawiony przez francuzkie towarz. fizyczne (société française de Physique) oryginalny stolik Ampère'a z mnóstwem drutów, magnesów, blaszek, zwabiają ciekawych czcicieli pamiątek, a oblicza posągów tych wielkich mężów zdają się i teraz jeszcze natężyć uwagę i badać prawdy ukryte w tych drutach, magnesach i blaszkach.

Jakaż jednak zasługa tych ludzi? Na to pytanie odpowiadają nam chórem wszystkie sale wystawy. Ich zasługą są lampy elektryczne, których światło pada teraz na alabastrowe czoła posągów; ich zasługą jest wózek elektryczny, rozwożący pielgrzymów nauki po placach Pałacu Przemysłu; ich zasługą są umieszczone tu i owdzie silniki elektryczne, które wkrótce już zastąpią starszą maszynę parową, bo nam za kosztowne świadczyła przysługi; za ich pomocą malenkie te motory elektryczne, umieszczone w mieszkaniach domów „od piwnic aż do poddaszy”, i złączone drutami z centralnym źródłem elektryczności, znajdującem się gdzieś w środku miasta, dostarczą tanio tej siły mechanicznej, jakiej potrzebują: tokarz, ślusarz, stolarz lub szwaczka; dzięki ich wynalazkom i badaniom, ludzkość może spokojnie oddychać, gdy z serca jej spadł wielki ciężar obawy o swoje przyszłe losy wobec niemiłosiernie pochłaniającej lasy i kopalnie węgla maszyny paro-

wej; wreszcie za ich to sprawą słowa ludzkie po tysiącach drutów przebiegają dziś tu i owdzie, nie tracąc swego tonu i barwy; a śnieg skandynawski, chłód Grenlandyi, stepowy upał, samum Sahary i zwrotnikowe deszcze wkrótce współcześnie zapisywać będą swą siłę i swoje istnienie na stronicach przyrządu zwanego panmeteorografem elektrycznym i umieszczonego w centralnym obserwatoryjum dla całej ziemi. Wszystko to są listki, które pracownia potomność dokłada do laurowego wienca tych trzech wielkich mężów; takim wieniec otoczyła ludzkość ich popiersia w salach międzynarodowej wystawy elektrycznej.

Jakież to jednak, tak płodne w następstwa, prawdy wynależli oni w tem starym żelastwie? Prawdy te — proste jak wszystko, co wielkie, proste jak życie filozofa, jak słowa geniuszu, jak ewangelija. Na nieszczęście, dla zwykłych śmiertelników są one tak mało ciekawe, tak suche i pozbawione zajęcia, jak dalsza część naszej pogawędki, którą z niesłychaną rozpoczynamy obawą.

Oersted okazał (1819 r.), że jeżeli nad lub pod igielką magnesową, na pionowym wahającej się sztyfciku trzymać będziemy drut metalowy, po którym przebiega choćby nawet bardzo słaby prąd elektryczny,

racymistrzów mogą być ujętymi, a przytem w danej chwili i w danej miejscowości posiadają praktyczną doniosłość. Dane ekonomiczne, przemysłowe, handlowe, byłyby bardzo pożądane, gdyby się je dało zebrać i opracować z całą ścisłością i naukową dokładnością;—co lat kilka, tym sposobem, rozwijałyby się przed nami obraz naszego *roku* lub *spoczynku* w tym lub owym kierunku, stawałyby we właściwym świetle jasne i ciemne miejsca całego obrazu. Takie dane mogłyby nawet służyć jako regulator pewnych potrzeb lub wysiłku produkcji w tej lub owej miejscowości.

W takich wykazach, po ich opracowaniu, nigdy się nie podają spisy imienne, a ztąd wobec ogółu żaden postrach wyższego opodatkowania nie powinienby mieć miejsca, przez co i odpowiedzi na zapytania winnyby się udzielać rzetelnie. Do takiego wszelako postępowania, przy ogólnym braku zaufania, ogół nakłoni się niełatwo; czas jednakże i ogłaszanie w streszczeniu opracowanych wyników—stopniowo może i tego rodzaju przeszkody usuwać.

Kończąc rzecz o jednodniowym spisie, mamy nadzieję, że nasze uwagi o poruszonym przedmiocie nie będą ostatnimi; poprzednia bowiem dyskusja, nietylko ułożenie szematu do zebrania danych, lecz i następne tych danych opracowanie w znacznym stopniu może ułatwić, na czem, naturalnie, sam przedmiot bynajmniej nie straci.

A. Strzyżowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Niedogodności w naszym teatrze.** Zbliżający się sezon teatralny, jak również i nieszczęśliwy wypadek utraty życia przez kilkaset osób podczas pożaru Ringteatru w Wiedniu, naprowadza nas na myśl, o konieczności poczynienia pewnych ulepszeń w tutejszym teatrze p. Spaua. Wiadomo, iż jedno wyjście, zwłaszcza przy wąkości drzwi, z których jedne zawsze bywają zamknięte, jest główną wadą naszej sali teatralnej pod względem bezpieczeństwa. Na wypadek pożaru, mnóstwo osób, jeśli nie spalić, to udusić przy wyjściu by się mogło. Naszym zdaniem, urządzenie drzwi z boku, a mianowicie w prawej ścianie na dole i to drzwi szerokich, kluczyk od których tkwilby nieustannie wewnątrz, dałoby jaką taką gwarancję wydostania się z sali. Warto też, aby władza policyjna odpowie-

dzienie urządzenie drzwi zaordynowała. Niechaj przynajmniej nieszczęście, jakie miało miejsce temi dniami gdzieindziej, przyniesie nam większe bezpieczeństwo.

Mówiąc już o teatrze, nie możemy znowu pominąć prośby do właściciela tegoż, aby ilość krzeseł w pierwszym rzędzie zmniejszył o dwa z każdej strony, a to w celu, by osoby bywające w owym rzędzie, nie były zmuszone za pomocą ekwilibrystycznych skoków po schodkach do łoży parterowej, przedostawać się na swoje miejsce. Dopominamy się o to już po raz wtóry.

Wartoby również krzesła na dwie połowy rozdzielić za pomocą przejścia w środku takowych, wzdłuż od drzwi wchodowych do orkiestry ciągnącego się. Posadzkę wreszcie, w kilku miejscach zepsutą, naprawić, a zamiast żyrandola, z którego nafa na głowy widzom kapie, urządzić po bokach, pod łożami, kinkiety. W końcu zwracamy się do publiczności parterowej z uwagą, iż deptać po nogach spektatorów i tłoczyć się przed orkiestrą, jest... co najmniej—niegrzecznie.

— **Czy to oszczędność?...** W ostatnich dniach wydanem zostało nowe rozporządzenie p. Kuratora okręgu naukowego, dotyczące się wykładu języków nowożytnych w szkołach gimnazjalnych.

Wiadomo, że w wielu klasach gimnazjów istnieją tak zwane oddziały równoległe; w naszym gimnazjum istnieją one przy klasach 3, 3 i 4-cj. Dotychczas, każdy z tych oddziałów słuchał osobno wykładu ze wszystkich przedmiotów i mieścił się w osobnej sali. Teraz, w celach oszczędności, polecono, aby lekcje języków nowożytnych (francuzkiego i niemieckiego), odbywały się dla obydwóch oddziałów jednej klasy *jednocześnie i w jednej sali*; że zaś u nas prawie wszyscy uczniowie uczęszczają na język niemiecki (co zresztą w naszych geograficznych i ekonomicznych warunkach jest koniecznym), więc nauczyciel języka niemieckiego mieć będzie na swojej lekcyi blisko 80-ciu uczniów! Każdemu innemu nauczycielowi trudno byłoby dać sobie radę z taką falangą, a co się tyczy nauczycieli języka niemieckiego, to będą oni prawdziwymi kozłami ofiarnymi na ołtarzu tej tam oszczędności. O ile pamiętamy, w naszym gimnazjum niema nawet sali, która by choćby tylko 50-u uczniów znośnie pomieścić mogła.

Z językiem francuzkim rzecz się ma cokolwiek lepiej, jakkolwiek niedobrze. Li-

czba uczniów w obydwóch oddziałach zapewne wyniesie 60 lub nawet więcej, — rzecz tak dalece niepraktyczna, że za granicą (we Francji) jest nawet projekt zmniejszenia liczby w każdym oddziale do 20.

Istnieje u nas co prawda przepis szkolny, stanowiący, że rada pedagogiczna może nie pozwolić uczęszczania na oba języki, tym uczniom, którzy mają złe stopnie z głównego przedmiotu. Tacy uczniowie uczęszczać mogą tylko na jeden język. Prawdopodobnie teraz przepis ten otrzyma szerokie zastosowanie...

— **Nadesłane.**

W ostatnich latach mieliśmy kilka wypadków obojętnego, nawet wrogiego zachowania się duchowieństwa, wobec pogrzebów osób, wiedzą swoją i zasadami wznoszących się ponad zwykłą mierność. Jakkolwiek takie zachowanie się bolesnem było nawet dla ludzi prawdziwie religijnych, to przecie było ono zawsze usprawiedliwiane niedopelnieniem przez zmarłe osoby obowiązków kościoła. W ostatnich dniach jednak mieliśmy fakt zupełnie innego rodzaju.

W Sosnowcu zmarł człowiek, życie którego było wzorem uczciwości, pracy i poświęcenia; śmierć jego była isticie chrześcijańską i katolicką. Grubą też żałobą pokryły się osieroczone, pozabawione opiekunczego oka domowego lekarza, rodziny; całe miasteczko, bez różnicy wyznań i stanów, oplakiwało śmierć przedwczesną; obojętnie zachował się tylko—proboszcz miejscowy.

Nie dał się on pochwylić powszechnym prądem żalu i przozony o eksportowanie włók do wagonu drogi żelaznej, która to eksportacja dopiero o godzinie 7-ej wieczorem miejsce mieć miała, udziału w niej swego odmówił i, po odprawieniu rannej mszy, do domu, o kilka wiorst odległego, odjechał. Nie dziw więc, że ze zdziwieniem spoglądali po sobie wierzący i niewierzący: jednym z wstydu, drugim z oburzenia pały twarze. Zaproszone, w skutek tego, naprędce, duchowieństwo osad sąsiednich, wraz z wikaryjuszem miejscowego kościoła pospieszyło wyręczyć proboszcza i wobec żalonych tłumów, odprowadziło drogę wszystkim szczątki na przeznaczone miejsce.

Dzięki wam za to zacni kapłani, że pojęliście, iż właśnie rzeczą waszą jest przykładem swoim podniecać szacunek dla dobra i prawdy, że wy to właśnie winniście być wzorem wdzięczności i uznania dla tego wszystkiego, co zarówno zacne, jak i re-

to, spokojna dotąd igielka, zaczyna odbywać ruch obrotowy i przyjmuje ostatecznie kierunek prostopadły do kierunku strumienia. Jeśli po tym samym drucie przebiegać będzie następnie strumień o kierunku przeciwnym (jak ten kierunek rozumieć, mówiliśmy poprzednio), to ruch obrotowy igielki także miejsce mieć będzie, jednak w stronę odwrotną jak poprzednio. W rezultacie igielka także prostopadłe do strumienia stanie. Drobnym ten na pozór fakt jest ważnym dla nas z trzech względów: 1^o pozwala on wykryć istnienie przebiegającego po drucie, choćby bardzo słabego, strumienia i jego kierunku; 2^o dowodzi nam, że możliwym jest wpływ elektryczności na ciało znajdujące się na pewnej odległości i oddzielone od druta wszelkimi ciałami jak oto: powietrzem, szkłem, jedwabiem i t. d.; 3^o okazuje, że między elektrycznością dynamiczną (płynącą) i magnetyzmem, istnieje pewien związek. Śledzenie dalsze owego związku dowiodło nam, że, jeżeli drut, po którym przebiega strumień, umieścimy tak, iż on obracać się może na płaszczyźnie i zbliżać doń będziemy magnesową igielkę, to i drut ten także rozpocznie swój ruch obrotowy w tę lub ową stronę (stosownie do kierunku prądu), i także w położeniu prostopadłym do igielki się zatrzyma. Związek między magnesami i prądami elektrycznymi, stwier-

dzony tysiącem doświadczeń i ujęty w zdziwiająco prostą swą prawa, stanowi dziś część fizyki zwaną elektromagnetyzmem.

Doświadczenia Ampère'a okazały, że także sam wpływ, jaki wywiera igielka magnesowa na strumień elektryczny i vice-versa, ma także miejsce i wtedy, gdy działa strumień nie na igielkę, lecz na drugi strumień, którego przewodnik (drut) może się obracać. Była to już nietylko zależność magnetyzmu od elektryczności i odwrotnie, ale najzupełniejsza analogija, tożsamość prawie tych dwóch, osobno dotychczas rozpatrywanych, sił. Ta analogija głęboko zainteresowała uniwersalny i filozoficzny umysł wielkiego fizyka. Rezultatem mozolnych jego prac i ścisłego rozumowania, była ogłoszona przezeń w r. 1826 nowa teoria magnetyczna, zwana do dziś jego imieniem. Pomijając śmiało i głębokie wywody Ampère'a, dotyczące się tak zwanego magnetyzmu ziemskiego, wywody przekonujące, że cały glob nasz jest wielkim magnesem, zwróćmy uwagę naszych czytelników na to, co według hipotezy Ampère'a odbywa się w cząstkach ciał łatwo stających się magnesami, a więc żelaza i stali. Około każdej cząstki każdego z tych ciał krąży, według Ampère'a, po spiralnej drodze (węzownicy), słabutki elektryczny strumień. Ze zaś cząsteczki żelaza lub stali

rozmaicie są ułożone, więc też i te słabe elektryczne strumienie w najrozmaitszych względem siebie pozostają kierunkach. Namagnesować sztabkę żelaza lub stali, to znaczy zmusić cząsteczki ciał tych, do tego, aby one ugrupowały się prawidłowo, tak prawidłowo, że krążące około nich strumienie byłyby względem siebie równoległe i w jednym krążyły kierunku. Tak ułożone całe miliony cząsteczkowych strumieni sztabki, jakby sumują się ze sobą i zamiast, zobojętniając się, przeszkadzać sobie wzajemnie, potęgują swoje działanie na mocy praw przez tegoż Ampère'a zasadniczo udowodnionych i działają tak, jakby sztabka nasza była jednym silnym elektrycznym strumieniem, przebiegającym po jej powierzchni po linii spiralnej i okręcającym ją, jak okrąża wąż swoją ofiarę. Żeby zaś do takiego porządku cząsteczki żelaza i stali doprowadzić, potrzeba sztabkę ową wielokrotnie potrzeć innym magnesem (choćby naturalnym, otrzymywanym w Szwecyi i na Uralu jako ruda żelazna), albo li też, owinąwszy poprzednio sztabkę dokoła drutem miedzianym, (tak jak się owija sznurek około nózki zabawki dziecięcej, bakiem zwanej) po drugie tym przepięć prąd elektryczny, choćby naprzykład z baterji elektrycznej wychodzący. Dla chwilowego namagnesowania żelaza miękkie-

ligijne. Ale wasz proboszcz postąpił inaczej! Gdyby nie takie postęпки, nie byłoby może tych skarg bolesnych, tych przykrych zarzutów, jakie częstokroć spotykają niesłusznie ogół naszych księży,—nie byłoby tej przepaści między inteligencyją narodu i jego duchowieństwem, która to przepaść, wbrew życzeniom wszystkich dobrze myślących ludzi, tak gwałtownie wzrasta...

L. L.

Przyp. Redakcyi. Jakkolwiek bezwzględna bezstronność i sprawiedliwość, skłania nas do zamieszczenia powyższego listu, to wszelako przypuszczamy, że nieobecność miejscowego protoszczęca na eksportacyi, tłumaczy się jakimś prawdopodobnie ważnym interesem osobistym tego kapłana. W takim razie, prosimy o wyjaśnienie.

— **Na drzewo,** na opał dla biednych, zwyczajem corocznym, składki się już rozpoczęły. Zima tegoroczna przychodzi opieszale, lecz tem większe może czekać nas mrozy w styczniu i lutym. Któż to przewidzi? Dlatego też grosz wdowi, od każdego z nas należny nędzy codziennej, rzućmy na ołtarz tejże, z tem sercem, jakiego po nas wymaga miłość bliźniego i filantropija dzisiejszego wieku—stanowiąca jeden z największych jego zaszczytów.

Do zbierania składek powyższych upoważnieni zostali następujący panowie: Gampf, Klicki, Kański, Wołodkiewicz, Wierzbicki, Golenski, Zaleski, Strahler, Jędrzejewicz i Dobrzański. „Tydzień” nasz wręczcie również otwiera swoje szpalty do notowania wszelkich na ten cel ofiar, o ile takowe bezpośrednio do Redakcyi nadesłane zostaną.

— **Ofiara.** P. Chotkowski na opał dla biednych ofiarował rs. 50; dla niezamożnych zaś uczniów rs. 100. Obie te sumy złożone zostały na ręce p. W. Z.

— **Kradzieże** mnożą się w naszym mieście w zatrwajający sposób; zdaje się, że nawet istnieją jakieś uorganizowane bandy złodziei, gdyż od pewnego czasu widać w czynach tych amatorów na cudzą kieszeń, pewien nawet systemat. Wiszące szczególnie w przedpokojach paltoty i futra są poszukiwanymi przez tych zwolenników Dyjany. W znajomym nam domu, jakiś rzeźmie-szek porwał z przedpokoju naraz kilka sztuk ubrania, a gdy właściciel, spostrzegłszy to, zaczął go ścigać, dowcipny złodziej, rzucając wciąż po za siebie po jednej sztuce ubrania, i korzystając z tego, że poszkodowany musiał je podnosić z ziemi, zdołał

nakoniec uciec. W innym miejscu skradziono wszystkie latarki wiszące w sieniach, bramie, i korytarzach domu. Gdzieindziej znowu nieznaną amator ciepłego napoju, zabrał z sieni samowar z węglami i gotującą się już wodą. W jednym zaś z domów, przy ulicy Petersburskiej położonych, odśrubowano w sieni na pierwszym piętrze znajdującą się ławkę!...

— **Kradzieże i grabieże** nieustannie się powtarzające, wytworzyły podobno w Warszawie, w sferach rządowych, myśl wprowadzenia oddzielnej komisji pod prezydencyją prokuratora warszawskiej Izby sądowej, dla obmyślenia środków zaradczych.

— **Członkowie** honorowi Towarzystwa opieki nad zwierzętami, raczą łaskawie zwrócić uwagę na nieszczęśliwe konie przewożące towary od tutejszej stacyi towarowej do miasta—i odwrotnie. Biedne te stworzenia, ciągnące nadmiernie najczęściej przeładowane wozy, pod ramami niemilosiernych swych właścicieli lub furmanów, męczone są bez litości. Po wspomnianej drodze, jako też i po mieście kursuje prawie ciągle duży wóz, przewożący naftę w beczkach i inne towary, a zaprzężony w jednego nędznego konia. Zgroza przejmuje patrząc na srogie obeście się z nim woźnicy (zdaje się żyda), który na każdym kroku upadającego pod wielkim ciężarem, szturcha i okłada biczyskiem. Na pastwiących się nad zwierzętami istnieje prawo karzące, a pościągnięcie winnych do sądowej odpowiedzialności należy do pp. członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami i—do policyi.

Nie dosyć jest przyjąć obowiązek honorowy, ale mu godnie odpowiedzieć należy.

G. K.

— **Z Częstochowy.** O godzinie 2 min. 28 w nocy z 11 na 12 b. m., dzwonek alarmowe oznajmiły miastu o pożarze. Ogień wybuchnął w sklepie towarów łokciowych L. Seidemana, w domu Kruka, w pierwszej Alei; sąsiedni sklep Löwensteina, również dużo ucierpiał. Straż ogniowa ochotnicza przybyła do ognia zaledwie w godzinę—w sikawkach nie było wody, beczki stały w miejscu poprzedniego pożaru!... Na szczęście jednak ogień został wkrótce opanowany. Powiadamy na szczęście, gdyż tylko brama domu rozdzielała oden skład okowity I. Kruka.

„Kuryer Warsz.” nazwał straż naszą: najbiedniejszą. Czyżby taką była istotnie pod każdym względem? Dane statystyczne o tutejszej straży, przytoczone w naszym

„Strażaku” są również niedokładne; po zebraniu dokładniejszych, nie omieszkam obszerniej opracować tej kwestyi.

Afiszę zapowiedziały na 11 b. m. koncert, połączony z deklamacyją i teatrem amatorskim; z powodu jednak słabości jednej z amateerek, przedstawienie odłożono na czwartek d. 15 b. m.

Właściciel teatru, p. Zapalkiewicz, wszedł już podobno z prośbą do władzy, o zezwolenie na odbywanie się w sali tegoż teatru, naszych sławnych i coraz więcej przepelniających się uliczną gawiedzią... maskarad. Prawda! karnawał za pasem. Q.

— **Pożar.** Z wtorku na środę, o godzinie 3-ej w nocy, spłonęły na „Starej Wsi” w Piotrkowie, 4 stodoły mieszczkańskie, napełnione zbożem i słomą. Przybyła na miejsce pożaru straż ochotnicza, dalszemu tegoż szczeniu się stanowczo zapobiegła.

— **W Pławnie,** pod Radomskiem, otwiera się nowe Towarzystwo wyścigów konnych, którego ustawę rząd zatwierdził. Rozumielibyśmy i cenili podobne towarzystwa, gdyby one nie były popisem dla ras angielskich i arabskich, ale wynagradzały ludzi, usiłujących stworzyć praktyczną rasę koni miejscową.

— **Sędzią pokoju** II-go rewiru, miasta Łodzi, został mianowany p. Wwiedenski. Tym więc sposobem zadość uczyniono prawdziwym potrzebom tego miasta; jeden bowiem sędzia żadną miarą wszystkim czynnościom poddać nie mógł.

— „Birż. Wiadom.” donoszą, że na przyszłość mają być zniesione przywileje urzędników, przeznaczonych na służbę do Królestwa Polskiego, na Kaukaz i na Sybir.

— **W roku** przyszłym ma być znacznie zmniejszoną liczba komisarzy włościańskich w Królestwie Polskiem.

— **Zachwiane bezpieczeństwo.** Pod tym tytułem w № 50 „Przegl. Tygodn.,” ukazał się artykuł wstępny, na który zwracamy uwagę czytelników.

— **Na gwiazdkę,** dla dorosłych, oprócz wielu innych rzeeczy historycznych, wyszłych z druku w ubiegłym roku, proponujemy świeżo wydane „Opowiadania i roztrząsania historyczne” Józefa Szujskiego, drugie wydanie „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego, oraz nową antologię poetów polskich, w bardzo systematycznym i obfitym zbiorze Zmichowskiej, p. t. „Kwiaty rodzinne”; — dla amatorów podróży i dorastającej młodzieży „Tajemnice Afryki” Ludwika Jacolliot

go dosyć jest zbliżyć doń silny inny magnes. Z oddaleniem magnesu i żelazo magnesem być przestaje. Ten proces porządkowania cząsteczek żelaza i stali, zowie się magnesowaniem. Magnesy otrzymane przez pocieranie powszechnie robią się ze stali i zowią się *magnesami stałymi*; otrzymane zaś z miękkiego żelaza za pomocą okrążającego je prądu, zowią się *elektromagnesami* lub *magnesami chwilowemi*. To ostatnie ich nazwisko uprzytamniać nam będzie tę ważną własność żelaza (nie stali), że ono dopóty tylko jest magnesem, dopóki prąd około niego przechodzi. Z przerwaniem prądu, elektromagnes przestaje być elektromagnesem i jest tylko zwyczajną żelazną sztabką. Elektromagnesy wielokrotnie siłą swoją przewyższają magnesy stałe, otrzymane przez pocieranie; za to, te ostatnie swoje magnetyczne własności całe dziesiątki lat przechować są w stanie.

Z żalem dla siebie, lecz z radością zapewne dla czytelników, porzucamy dalsze prawdy z dziedziny elektro-magnetyzmu, gdyż oto wabi nas ku sobie nowa część nauki, a na jej czele nowe imię. Oto brytański instytut królewski (Royal Institution of Great Britain), pospieszył dostarczyć wystawie pamiątek po trzecim wielkim mężu, imię którego z dwoma poprzednimi światła stanowią trójcę. Mąż ten—to Faraday,

stworzona przez niego część nauki—to indukcya. Faraday przekonał się (1832 r.), że, jeżeli po drucie metalowym, położonym opodal drugiego, mniej więcej równoległego doń umieszczonego druta, przepuszczać będziemy prąd elektryczny (pochodzący np. z bateryi) i jeżeli prąd ten co chwila przerywać, zamykać, znowu zamykać i znowu przerywać będziemy, to w chwili każdego zamknięcia i każdego przerwania naszego strumienia, w leżącym opodal drucie powstawać będzie strumień elektryczny, trwający literalnie jedno okamgnienie. Strumień wychodzący z bateryi, zwać będziemy strumieniem głównym, indukującym (wzbudzającym); strumień zaś wywołany zamknięciem lub przerwaniem głównego, zwać będziemy indukowanym lub wzbudzonym. O istnieniu strumienia wzbudzonego przekonać się możemy, jeżeli, zgiąwszy w pałak jego przewodnik (druz) i złączywszy jego konce, zbliżymy go do igielki magnesowej. Ruch tej igielki wskaże nam i istnienie i kierunek wzbudzonego strumienia. Strumień wzbudzony powstaje nie tylko wtedy, gdy bieguny głównego strumienia rozrywać i łączyć będziemy, ale i wtedy także, gdy strumień główny raz na zawsze zamknięty (czynny) do leżącego opodal druta nagle zbliżać, lub nagle będziemy oddalać. I wtedy ów strumień

wzbudzony trwać będzie krótko, tak krótko, jak trwa samo zbliżanie lub oddalanie; przestaje jednak istnieć natychmiast, gdy przewodnik strumienia głównego w miejscu się zatrzyma.

Pozostawiając na stronie wielce ciekawe objaśnienie, jakiego dzisiejsza nauka udziela temu dziwnemu działaniu prądu elektrycznego na ciała znajdujące się na pewnej odległości i przedzielone innymi ciałami (szkłem, jedwabiem, powietrzem i t. d.), pomijając ze względu na zbyt już i tak powiększone rozmiary naszej gawędy, zaznaczymy tylko szczególne własności strumieni indukcyjnych. Strumienie te, jakkolwiek trwają tylko chwilowo, a nawet właśnie dlatego, że chwilowo trwają, natężeniem swoim o wiele przewyższają wywołujące je strumienie główne; dlatego więc, otrzymane z ich pomocą, zjawiska świetlne są o wiele silniejsze. Zauważymy także, że napięcie ich rośnie ze wzrostem siły strumienia głównego, który je wywołał, z długością drutów, po których przechodzą oba strumienie i ze zmniejszeniem odległości między nimi.

Lecz wróćmy do doświadczenia Faraday'a.

(d. c. n.)

w tłumaczeniu prof. K. Jurkiewicza;—wreszcie dla młodszych wiekiem „Bitwę pod Raszynem”, powiastkę W. Przyborowskiego, „Baśnie ludowe” przez tegoż, „Przygody Jana Chryzostoma Paska” opowiedziane podług jego pamiętników przez Laskarysa—i wiele innych.

Brak miejsca i czasu nie pozwalają nam na szczegółowe sprawozdanie z całego mnóstwa podobnego rodzaju wydawnictw dawniejszych. Wskazaliśmy tutaj tylko najnowsze i najważniejsze.

— **Złożone** na rzecz Jana Adama Malczewskiego przez panów: A. S. rs. 2; B. rs. 1; H. G. rs. 2; S. B. rs. 2; P. N. rs. 1; G. L. rs. 1; F. S. k. 50; W. H. rs. 1; W. O. rs. 1; K. B. rs. 2; S. M. rs. 1; J. A. M. rs. 1 kop. 2, zostały wysłane do Omska, za kwitem tutejszej ekspedycji pocztowej, z bieżącego miesiąca № 295.

— **Wypadki w gubernii:**

Od dnia 10 listop. do dnia 18 listop. było pożarów 8, w tej liczbie 3 z podpalenia, inne z niewiadomej przyczyny. Budynki spalone ubezpieczone były na ogólną sumę 20,390 rs. i w towarzystwach prywatnych na 434,400 rs.

— **Listy od Redakcyi:**

Panu J. K. w Łasku. Skorzystamy w przyszłym numerze. Za pamięć serdeczne dzięki.

Panu E. Dylewskiemu w Warszawie. Rozpoczniemy w przyszłym tygodniu.

Kalendarz Obywatelski

przez K. B. W.

Grudzień.

Dnia 19, roku 1658, Toruń na szwedach zdobyty przez Jana Kazimierza. „Kochowski”.

Dnia 20, roku 1832, przymierze między Władysławem Łokietkiem, a Bolesławem książęciem śląskim. „Cod. Dipl.”

Dnia 21, roku 1658, zwycięstwo pod Goldyngą w Holwacyi Stefana Czarnieckiego nad szwedami. „Kochowski”.

Dnia 22, roku 1701, sejm w Warszawie z przyczyny klómi Lit. i wszczętej wojny szwedzkiej. „Vol. Leg. Zał. Epistolae.”

Dnia 23, roku 1286, Kraków przez własnych obywateli obroniony i uwolniony z oblężenia tatarów. „Bielski”.

Tegoż dnia, roku 1595, poselstwo od kościołów w Polsce Bitus Graeci z oświadczeniem zjednoczenia się z kościołem rzymskim u Klemensa VIII. Sprawowali je Hipacy Pocięj Włod. i Cyryl Terlecki, Łucki biskupi. Uczynili przytem wyznanie wiary katolickie, oraz je swoim i towarzyszy swoim imieniem podpisali. „Piasecki”.

Dnia 24, roku 1634, śmierć w Padwie Jana Alberta kardynała, biskupa krakowskiego, syna Zygmunta III. „Piasecki”.

Dnia 25, roku 1620, śmierć Reinholda Heidensteina, pisarza Dziejów polskich, żył lat 64. „Mon. oliv.”

LISTY Z POWIATOW.

Rawa 30 listop. 1881 r.

Teatr.— Fundusz z takowego. — Słótko do członków komitetu ogniowego.—Oszczędność przede wszystkim.— Nie odrazu Kraków zbudowano.

To samo grono amatorów, co i poprzednio w dniu 26-m b. m., urządziło drugie przedstawienie teatralne na dochód mającej się zorganizować straży ogniowej ochotniczej, dając nam dwie komedye: „Pierwszy mąż” Chęcińskiego, i „Narzeczone” Korzeniowskiego.

W pierwszej komedyi panie M. P. i S. i panowie K. i T., oddali role swe z należytą ekspresją i dokładnem ich zrozumieniem. W drugiej występowały panie K. S. S. i K., oraz panowie K. M. O. P. i S. Sztuka ta dwuaktowa przedstawia dość znaczne do zwalczania trudności; dlatego też, pomimo wszelkiej staranności i pracy, jaką widzieliśmy w grze amateerek, „Narzeczone” wyszły błado, przedstawiając się nam więcej tytułarnemi, niż rzeczywistemi. Narzeczeni za to, pojmując, jako tacy lepiej, swe przyszłe stanowisko, podtrzymywali o ile się dało swe niedoświadczone towarzyski tak, że całość wyszła wcale niezłe. Z tem wszystkiem wszakże, w interesie występujących życzyliby należało, aby reżyse-

ryja teatru amatorskiego postarała się na przyszłość, wystawiać komedye lekkie, komiczne, jednoaktowe, które mniej będą przedstawiać trudności do zwalczania dla dyletantów.

Nadmieniam tu należy, że administracyja, składająca się z panów B. K. L. i W., dołożyła wszelkich starań, aby brudny korytarz szkolny zamienić na porządną salę teatralną, w której ujrzeliśmy emblematy straży ogniowej, otoczone wieńcami z kwiatów. W antraktach przegrywała doborowa muzyka, która niemało przyczyniła się też do uprzyjemnienia czasu, licznie zebranej publiczności.

Po ukończonym teatrze, danym był bal w miejscowym klubie, również na korzyść straży ogniowej, który wspólnie z zebrany funduszem z przedstawienia, uczynił czystego w przybliżeniu dochodu, po potrąceniu kosztów urzędzenia, około rs. 190, do czego dodawszy wpływ z pierwszego przedstawienia przeszło rs. 220 wynoszący, będziemy mieli rs. 400.

Mając jednakże na uwadze, że podobnych przedstawień, na korzyść przyszłej straży ogniowej, ma być jeszcze cztery, a piątą na rzecz biednych, byłoby do życzenia, aby administracyja, tak troskliwa o wygodę publiczności, uczyniła przejście do krzeseł dogodniejszym, gdyż obecne jest zaciąsne. Nadto należy zabronić schodzić się służącym i ich dzieciom, które, placując się bez ceremonii tuż przed samą korytą, zasłaniają tylko widok siedzącym w pierwszych rzędach krzeseł, a nieustannie przechodząc i tłocząc się, sprawiają ustawiczną dystrakcyję.

A teraz wróćmy się do samej organizacyi straży ogniowej. Z uwagi, że ustawa dla takowej przez Ministeryjum zatwierdzoną jeszcze nie została, zebrany komitet z mieszkańców miasta, ma dosyć czasu do obmyślenia trafnego wyboru osób z pośród siebie, tak na naczelnika tejże straży, jako też i do Rady Nadzorczej. To też zwracamy tu uwagę członków, aby niepowodowali się żadnemi prywatami i żadną stronnością, gdyż tu nie chodzi o to, aby ten, lub ów bawił się w naczelnika (choć takich amatorów mamy do woli), lecz, żeby wybrany naczelnik i jego pomocnicy odpowiadali wszelkim warunkom swego zadania. W takiej korporacyi trzeba ludzi energicznych, rozważnych, sumiennych i bezinteresownych, nade wszystko rozsądnych i delikatnych, bo jak panowie naczelnicy zaczęną komenderować, nie szcędząc przytem odpowiednich epitetów, to w takim razie nie będzie komu ratować, i cała komenda pójdzie w rozsypkę, a ogień tymczasem nie czekając na powtórne sformowanie się straży, dzieło zniszczenia doprowadzi do skutku.

Nakoniec jeszcze jedno stawiamy tu alibi. Ponieważ rawska straż ogniowa dopiero istnieje w zasadzie zatem na początek nie potrzebuje mieć wszystkich takich przedmiotów, jakie posiada straż już ukonstytuowana, np. mundurów i kasków. Takie rzeczy kosztują dużo, a bez nich na początku obyć się można, zastępując projektowane mundury sukienne—bluzami z żaglowego płótna, któreby się kładły na wierzach zwykłego ubrania i ściągaly lakierowanemi pasami, z opaskami ze skóry lakierowanej na prawej ręce, wyżej łokcia i odpowiedniemi znakami. Zastąpiłoby to bardzo dogodnie mundur. Kaski zastąpić by można sukienkami furazerkami z jakim lampasem bez daszka, gdyż takimi długi czas obywatela się straż i ogniowa warszawska, która przecie z rawską strażą dopiero urodzić się mającą, w porównanie iść nie może. Natomiast z zbieranych funduszków należałoby przede wszystkim zakupić potrzebne narzędzia ogniowe, jakoto: borsaki, topory, sikawki dobrej konstrukcyi, naprawiając przytem stare, aby, idąc do ognia nie rozsypanywały się po drodze; należałoby również skompletować beczki, któ-

re są rozrzucone po różnych kątach i powiększyć ich liczbę nowemi, trzymając to wszystko w należytem porządku. Gdy komitet to wszystko zakupi i urządzi, zachowując przytem wszelką możliwą oszczędność to i tak wyda bardzo wiele pieniędzy; ale te nie będą przynajmniej wyrzucone na rzeczy zbytekowe, tylko konieczne, które w danej chwili przyniosą prawdziwą korzyść i pożytek.

Pamiętajcie panowie członkowie komitetu, że nie odrazu Kraków zbudowano, rządźcie się więc tem starem przysłowiem, a wtedy niewątpliwie przyniesiecie prawdziwy pożytek nowozawijającej się instytucyi, która bardzo wiele potrzebuje nakładów, aby z czasem, przy powiększeniu środków, przyszła do doskonałości. Straż ogniowa warszawska nie odrazu stała się pierwszorzędną! ***

ROZMAITOŚCI.

— P. G. Curletti ułożył i wydał w języku francuskim bardzo użyteczne pod względem pedagogicznym cztery tablice synoptyczne: Tablica chronologiczna zawiera spis faktów i wielkich ludzi świata starożytnego i nowożytnego, chronologię wynalazków, a w środku chronologię papieży. Tablica geograficzno-astrofizyczna - matematyczna, zawiera położenie geograficzne wszystkich głównych miast świata, rozmiary stopnia długości na każdym stopniu różnoleżników, określenia astronomiczne, tablice głównych elementów słońca, ziemi i księżyca miary liniowe i geograficzne, oraz tablicę gwiazd, składających nasz systemat słoneczny. Podział polityczny, opis treściwy wszystkich części świata. Tablica geografii fizycznej zawiera: tablicę temperatury niektórych miejsc na świecie, opis treściwy atmosfery i poruszeń ziemi, budowy i początku ziemi, istot organicznych, tablicę temperatury niektórych punktów termometrycznych, oraz ciężarów gatunkowych wielu ciał. Wszystkie te tablice drukowane są na wielkich arkuszach pociąganych werniksem. Nabyć je można u autora bawiącego w Warszawie.

Dla użytku młodzieży wartoby takie tablice sporządzić w języku ojczystym.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc listopad 1881 r.

1) **Stan powietrza.**

- a) Średnia temperatura z miesiąca + 2,56° R., najwyższa z doby + 7°, najniższa z doby + 6,7°, najwyższa z dnia + 8°, najniższa z nocy - 9° (dnia 4-go). Listopad zeszloroczny dał średnią + 2,8° R.
- b) Barometr: 752,6 mm.; pomiędzy 746 i 760.
- c) Wilgoć 86,6, pomiędzy 60 a 100.
- d) Wiatr zachodni i odmiany 15 r., południowy 9, północny 3, wschodni 3, Wiatr silny 2, cicho 5.
- e) Dni jasných 6, w części jasných 6, deszcz 11 r.; śnieg 3, mgła 8 r.
- f) Ozon. Średnia z doby 0,80, z dnia 0,60, z nocy 1. Natężenie mocne 2 r., średnie 2 r. Niezabarwiał się ozonoskopy podczas nocy 7 i dni 12.

2) **Stan sanitarny.**

Dość częste były wypadki szkarlatyny, w części miasta przez żydów zamieszkałej; widziano tyfus brzuszny i plamisty; rzadko zdarzała się odra, jeszcze rzadziej błonica; wyjątkowo krup. Do częstszych należały natyry dróg oddechowych i reumatyzmy.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

- W d. 8 (20) grud., na rynku m. Piotrkowa na sprzedaż sprzętów domowych, ubrania, bielizny, koni, kartofli i t. p., od sumy 300 rs. 15 k.
- W d. 3 (15) stycz., w sali sądu zjazdowego w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości przy Wielkiej Wsi na ulicy Oddzielnej pod № 449 położonej, od sumy rs. 200.
- W d. 8 (20) grud., w urzędzie pow. częstochowskiego, na 4-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych we wsi Kamień, od sumy rocznej 152 rs. 25 kop.
- W d. 10 (22) grud., w osadzie Stryków, w pow. brzezińskim, na sprzedaż 98 sążni drzewa sosnowego od sumy 300 rs.
- W d. 8 (20) grud., w m. Tomaszowie, w pow. brzezińskim, na sprzedaż 10 koni.
- W d. 10 (22) grudnia, w osadzie Stryków, na sprzedaż 30 wołów, 2 krów i 10 sążni drzewa.
- W d. 22 grud. (3 stycz.), w urzędzie pow. bełzińskiego, na dostawę różnych artykułów żywności do szpitala Aleksandrowskiego w Będzinie w ciągu r. 1882, od sumy 2443 rs. 12 1/2 k.
- W d. 17 (29) grud., w Lubocheńskim urzędzie leśnym we wsi Lubocheń w pow. rawskim, na budowę zabudowań dla strzelca obrębu Chrzemce, od sumy 700 rs. i na budowę zabudowań gospodarskich dla podleśnego straży Głinnia od sumy 300 rs., z dodatkiem dla pierwszej i drugiej budowy drzewa bezpłatnie według anszlagu.

O G Ł O S Z E N I A

MODY PARYZKIE

pismo ilustrowane dla kobiet

Rozpoczynając wydawnictwo Mód Paryzkich nadmieniamy, że niema ono nic wspólnego z Nowymi Modami Paryzkimi pani Ratyńskiej. Poczyniliśmy stosowne kroki, celem uzyskania pozwolenia na rozszerzenie obecnych ram, tymczasem postaramy się przekonać naszych prenumeratorów, że jest to najtańsze i najpraktyczniejsze tego rodzaju wydawnictwo, które dostępne będą dla mniej zamożnych z korzyścią zastąpić może zagraniczne modne dzienniki. Do każdego numeru przyłączamy tablice kroju, albo kolorowaną rycinę; opis nowości jakie się pokazały w Warszawie, lub korespondencje z Paryża, oraz arkusz dodatku powieściowego.

„Redakcja zawiąawszy stosunki z fabrykami jedwabnymi w Lyonie, posiadać będzie na każdy sezon próbki świeżych materyi, które na żądanie prenumeratorów po cenie fabrycznej obowiązującej się sprawozdają. Przytem podejmujemy się załatwić wszelkie sprawunki dla naszych prenumeratorów.”

Cena wraz z dodatkiem powieściowym w Warszawie.

| | |
|-----------------------|---------------|
| rocznie | rs. 4 kop. 80 |
| półrocznie | rs. 2 kop. 40 |
| kwartalnie | rs. 1 kop. 20 |
| miesięcznie | rs. „ kop. 40 |

w Cesarstwie i na prowincyi.

| | |
|----------------------|---------------|
| rocznie | rs. 6 kop. 20 |
| półrocznie | rs. 3 kop. 30 |
| kwartalnie | rs. 1 kop. 55 |

Prenumeratę przyjmują się w Kantorze Redakcyi w domu hr. Kraśńskiego przy rogu ulic Wierzbowej i Hr. Kotzebue № 1 w dziedzińcu na dole.

Ogłoszenia przyjmuje się w Redakcyi, oraz w biurze ogłoszeń Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska 22 i Nowy Świat № 67 po cenie kop. 8 za wiersz.

Ewelina Landowska.

(R. i Fr. 8787)

(3-1)

HURTOWO-DETALICZNY
SKŁAD WINTOWARÓW KOŁONIJALNYCH
W. Zaleskiego

w Piotrkowie.

Poleca **Nafte** Amerykańską najlepszą na beczki i garnee.
Cukier fabryki Dobrzelin w głównych i kosztach rafinowany, którego główny skład posiada na Piotrków i okolice, — ceny dla kupców po cenie fabrycznej.
Wina węgierskie z roku 1879 i 1880, wytrawne i Maślacze, na beczki i antalki.
Maślacze z r. 1880. odznaczają się wyborem smakiem i są zdane do dłuższego przechowywania.
Wina stare kuracyjne, Bordowskie czerwone na oksefty i butelki odleżałe.
Wina Szampańskie Monopole wprost z Reims, posiada skład na Piotrków i okolice.
Herbatę firmy Mussatow, wyłączny skład; Herbaty ta oznacza się wyborem smakiem i pięknym aromatem; przytem posiada na składzie Herbatę Braci Popowych, Orłowa i Muszkata.
 Poleca **Bakalię** świeżą w wyborowych gatunkach. (0-3)

Młody Człowiek

poszukuje miejsca korepetytora lub domowego nauczyciela.

Uprasza się o składanie łaskawych ofert w księgarni M. Macewicz w Piotrkowie. (3-3)

Jest do odstąpienia

Jedna Akcja

Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na 1881/82 r. i również premijum za rok przeszły „**Chrzestna Matka**” w ozdobnych ramach. Wiadomość u urzędnika Zarządu pocztowego J. Gibessa. (2-2)

Lekcje

POLSKIEGO JEZYKA
i Literatury

Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”. (0-13)

Do sprzedania o 4 wiorsty od stacyi Zabkowie

POWÓZ

prawie nieużywany, warszawski, z wyborowymi skórami i obiciem wewnętrznym, z fordekiem i oponą na wierzchu. Wiadomość u zawiadowcy stacyi Zabkowie. (2-1)

Młoda 20-letnia

Rodowita Niemka

znająca język rodowito - francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca stałej nauczycielki lub osoby do towarzysstwa. Adres nadesłany do Redakcyi. (2-1)

rozmaite

Magle Pokojowe

do bielizny na sposób angielski w wielkim doborze, są do sprzedania w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod № 748, w mieszkaniu Karola Poselt. (3-1)

Jest do sprzedania

SALOPA

zupełnie nowa, kryta atlasem, podbita tumanami, z takim samym kołnierzem. Bliższa wiadomość u **W. Ostaszewski**, dom Lisickiego w Rokszyckie Przedmieście (Odeska). (3-2)

Jest do sprzedania

Futro szopowe

oficerskie

obszerne, mało używane. Wiadomość bliższa w księgarni W-go Jędrzejewicza. (4-2)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** vront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0-13)

12 roczników **Kłosów** w oprawie w półskórek po rs. 3 i **Tygodnika Romansów i Powieści** 8 roczników w oprawie po rs. 1 kop. 50. Wiadomość w obu księgarniach miejscowych. (0-2)

Gospodyni praktyczna

a zarazem i dobra kucharka, znająca wszelkie zajęcia kobiece, z dobrimi świadectwami, życzy sobie **przyjąć obowiązki** na wsi lub w mieście. Dom Kardasa za koleją, przy pierwszej budce w mieszkaniu Stolarskiej. (3-1)

Tom VI Zbioru praw

czyli postanowień i rozporządzeń rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujących, wyszedł z druku pod redakcją Stefana Godlewskiego. Nabywać można we wszystkich księgarniach. (1-1)

Nagrody rs. 15!

W dniu 13 b. m. w przejeździe z **Bogdanowa do Piotrkowa**, zgubiona została walizka, w której były **ubrania księża i krzyż kanonicki**. Znalazca zechce się zgłosić do Redakcyi „Tygodnia”, lub do Proboszcza w Bogdanowie, za co otrzyma nagrody rs. 16.

SPECYJALNY ZAKŁAD FRYZYJERSKI

DAMSKI I MĘZKI
S. RÓŻYCKIEGO

w Piotrkowie

vis a vis Cerkwi.

Ma zaszczyt donieść, że stosując się do życzenia wielu swoich klientów i klientek, sprowadził w tych dniach **Farby do włosów** w różnych wypróbowanych przezeń gatunkach. Farby te bynajmniej nie psują włosów, nadają im ładny kolor. Zakład wzmiankowany poleca się przy tej okazji łaskawym względem Szanownej Publiczności i wszelkimi robotami w zakresie fryzjersi i perfumiarzy wchodzącymi, a które to roboty postępowo, podług ostatnich żurnali, zawsze **po cenach jak najprzystępniejszych**, stara się wykonywać. Przy zakładzie urządzony jest **Salon męzki do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów**. Nadmieniam się, że **zamówienia na czesanie dam na bale i do ślubu** przyjmuje po możliwie niskiej cenie, w którym to kierunku zakład zjednał sobie już szerokie uznanie. (3-3)

RYSZARD DOERFEL

FABRYKA RUR CYNOWYCH DO OGRZEWANIA PARĄ

Sosnowce (Królestwo Polskie) i Kirchberg (Saksonia)

RURY ŻELAZNE CYNOWANE

Najtańsze rury do ogrzewania parą, bez cła z fabryki Sosnowce. Wielka wytrzymałość ich dowiedzioną. Liczne świadectwa mogą być dostarczone. Na żądanie prospekty i cenniki.

(R. i Fr. 6111)

(6-6)

Ktoby miał do zbycia około

400 Owiec

dwustrzyżnych, lub jednostrzyżnych, młodych i zdrowych, zechce przesać swój adres **do Rekel** przez Brzeźnicę. (2-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 8-my noweli oryginalnej przez **Luślawę p. t. „Podwójny artysta”**